

Matei Brunul: Z życia marionetek.

LUCIAN DAN
TEODOROVICI

MATEI BRUNUL



Barbara Lekarczyk-Cisek

Nominowana do Angelusa powieść Luciana dan Teodorovici opowiada historię komunistycznych zbrodni, posługując się wieloznaczną metaforą teatru marionetek. Tak jeszcze chyba nikt tego nie opowiedział...

Bohaterem opowiedzianej przez rumuńskiego pisarza historii jest lalkarz - Bruno Matei, urodzony w rumuńsko-włoskiej rodzinie, który dostaje się w tryby komunistycznego terroru. Powieść jest ukazaniem losów pojedynczego człowieka, ale zarazem - jak pisze w przedmowie autor - „jest sumą losów wielu ludzi, którzy musieli się zmierzyć z rumuńskim systemem więziennym”. Aby jednak podkreślić, że łączy historię z fikcją, autor odnosi się do prawdziwych okoliczności, wplatając do swojej prozy także postaci historyczne. Wydarzenia historyczne są rodzajem tła dla wydarzeń fikcyjnych. Pisarza bowiem interesuje przede wszystkim pojedynczy człowiek i to, co się z nim dzieje pod wpływem straszliwej opresji, której zostaje poddany.

Bruno - Pinokio à rebours

Historia Brunula (rumuński odpowiednik włoskiego imienia Bruno) odsłania się przed nami stopniowo - w retrospekcjach. W czasie teraźniejszym jest on 38-letnim lalkarzem, trochę zdziwaczalym samotnikiem, który nie rozstaje się z marionetką nazywaną Bazyłkiem. Cierpi na osobliwy zanik pamięci, który polega na „wymazaniu” z życia ostatnich dwudziestu lat. Właśnie owe lata odsłaniają się przed nami nieśpiesznie w kolejnych retrospekcjach i pozwalają zrozumieć myśli i zachowania Bruna.

Bohater snuje rozważania o duszy marionetki, z którą się nie rozstaje, a myśli te są bardzo osobliwe. Uważa mianowicie, że każda marionetka ma duszę, będącą jej punktem ciężkości, którego poznanie gwarantuje całkowite panowanie nad nią:

Życie marionetki jest w rękach marionetkarza - sądzi Bruno. Nigdy nie będziesz mógł poruszać lalką i sprawić, aby żyła tak jak chcesz, jeżeli nie nauczysz się kontrolować dogłębnie jej duszy.

Doskonale rozumiemy, że słowa te odnoszą się do człowieka, który został poddany

systemowi opresji. To system pragnie nad nim całkowicie zapanować i czyni to latami, za pomocą różnych wyrafinowanych metod. W powieści Teodorovici człowiek ma stać się jak marionetka - niemy i bezwolny wobec oskarżeń, nawet najbardziej absurdalnych.

W 1950 roku Bruno zostaje oskarżony w procesie „odpryskowym”. Ma wraz z innymi „wywrotowcami” zeznawać przeciwko swemu dobroczyńcy, byłemu ministrowi - Lucretiu Pătrășcanu (postać historyczna). Poddany torturom, podobnie jak pozostali, przyznaje się do winy i zostaje skazany na kolonię karną. Próby zachowania człowieczeństwa wobec wyczerpującej pracy przymusowej, tortur, bicia i upokorzeń stają się coraz bardziej heroiczne. Bruno w jakimś sensie zastyga bez ruchu, aby tylko przetrwać, nie prowokować oprawców i nie dać im poznać, że zachował coś własnego, ludzkiego... Ciągłe ma nadzieję, że warto czekać na prawdziwą wolność, która kiedyś przyjdzie. Tymczasem udaje, że „resocjalizacja” powiodła się, że jest bezwonną marionetką, która robi wszystko, co jej się każe. Czy mu się to ostatecznie udało - tego nie zdradzę, aby nie odebrać czytelnikom przyjemności odkrywania tajemnic Bruna. Powieść trzyma bowiem w napięciu do końca i do końca pozostaje nieoczywista - jak ludzkie życie.

Metafora teatru marionetek

Najpiękniejsze w prozie Luciana dan Teodorovici są metafory nawiązujące do teatru marionetek, w tym traktat bohatera, napisany przez niego po wielu studiach i latach terminowania w zawodzie. Wywodząc istnienie teatru lalek z odległej starożytności, kiedy to przedstawienia lalkowe niosły ze sobą ważne treści na temat ludzkiej egzystencji, daje do zrozumienia, że ani na jotę się nie zestarzały. To, co mówi o marionetce - te wszystkie myśli dotyczą jego samego i pozostają ważnym elementem narracji. Dzięki nim możemy zrozumieć, co się dzieje z człowiekiem i ze światem wokół niego, jeśli próbuje się go zniewolić i potraktować jak bezduszną kukłę. Podobnie, jak w „Traktacie o manekinach” Bruno Schulza: człowiek staje się „przedmiotem niższej rangi”. Dążeniem komunizmu było stworzenie „nowego człowieka” - całkowicie poddanego władzy i pozbawionego ludzkich, normalnych uczuć. Słowem - marionetki. Bo marionetkami zarządza się łatwo.

Książka Luciana dan Teodorovici „Matei Brunul” ukazała się w Wydawnictwie Amaltea.

<http://kulturaonline.pl/>